

TYGODNIK KATOLICKI

PISMO RELIGIJNE DLA ZIEM ODZYSKANYCH

Rok II.

Gorzów Wlkp., dnia 2 — 9 listopada 1947 r.

Nr 43

Modlitwa nad grobem

Wiatr dmie i ogolaca drzewa z pożółkłych, wędniejących liści. Cała przyroda zda się być obrazem zmienności i znikomości wszystkiego na świecie: o bujnych łąkach zboża przypominają tylko suche ścierniska; wabiąca przedtem oko zieleni zmieniła się w płową szarżynę — jakaś głęboka tęsknota wkrada się w nasze serca.

Wehodzimy na cmentarz. He wspomnień budzi się w naszych sercach, wspomnień o zmarłych, wspomnień bolesnych o tych, których zabrała nam wojna i spoczywają gdzieś w dalekiej ziemi i tych, których już tu pogrzebaliśmy na naszych cmentarzach. Mimo smutku przecież rodzi się w sercu nadzieja, że się z nimi zobaczymy w drugim życiu, lepszym, jaśniejszym niż ten padół płaczu.

„Życie ludzkie jak trawa“, mówi psalmista, „kwitnie rano; a wieczorem będzie ścięta i nikt nie wie, gdzie ona rosla“.

Tak, ludzie przychodzą i znikają z niepojętą szybkością — zostają tylko ich czyny, ich imię do czynów przywiązane.

Ale jeszcze jest coś co pozostaje po śmierci: jest to serce — małe serce, ale zawierające miłość nieogłębioną. Czy może kiedy matka zapomnieć o swoim dziecku, dobry syn, czy dobra córka o swej matce lub ojcu? Nie tylko w historii, ale i w sercu nie dadzą się zatrzeć ślady zmarłych — żyją tam i nadal.

Modlitwa nad grobem jest niewidzialnym łańcuchem między skończonością i nieskończonością, między stworzeniem a Stwórcą, między żyjącym i umarłym.

Jak światelka, którymi upiększamy groby nasze, wznoszą swe je-

zyczki ku niebu, tak modlitwa za umarłych unosi się podobnie do tronu Najwyższego Sędziego. Spotkanie się nasze z Bogiem, i wieczne z Nim obcowanie — w to wierzy każdy chrześcijanin. Nie szukamy, jak poganie, w przyszłym życiu zmysłowych radości — my oczeku-

śmiertelnego ciała, jest przejściem z doczesności niedoskonałej w doskonałą wieczność Bożą.

Wiarę tą podsyca w nas miłość i dlatego z ufnością przystępujemy do grobów naszych zmarłych. Przecież i ci co tu spoczywają żyli tak jak i my, waleczyli, kochali, i żyli wiarą. Czym oni teraz są i my kiedyś będziemy. Kto może teraz z tych niemych grobów wyczytać, czy ten co tu leży był za życia żebrakiem, czy też jeździł w karetach. A te kości, które może zmęczone życiem tulały się po świecie, a może z weselem kiedyś tańczyły bawiąc się. O co one teraz mogą nas prosić?

Tu w tym grobie spoczywa mała dziewczynka; matka wylewa łzy nad nią. Tam leży narzeczoną, której serce bilo kiedyś taką nadzieją życia — ale śmierć zabrała jej mirtowy wieniec; tu znów śpi ojciec, który musiał zostawić swoją kochaną rodzinę i odejść, tam matka — nad jej grobem płaczą dzieci. —

Ależ czy ci ukochani na zawsze są utraceni? Bynajmniej. Nasza godność ludzka tej myśli nie może przyjąć. Przeciw niej stoi wiara wszystkich ludów, po przez wszystkie wieki. A w ciary grobów słyszymy słowa Chrystusa: „Jam jest zmartwychwstanie i żywot, kto we mnie wierzy nie umrze na wieki“.

Tysiące kwiatów upiększają nasze cmentarze, tysiące świateł rozprasza ich ciemności, ale przede wszystkim pamiętajmy o dobrej i żarliwej modlitwie za zmarłych. Łzy i modlitwa niech w dniu zadusznym będą wyrazem naszej głębokiej wiary i niesłabnącej miłości. W Chrystusie nadzieja nasza. N. L.



Msza św. za dusze zmarłych jest najelegodniejszym sposobem depomożenia im. We Mszy św. ofiaruje się za duszę zmarłego nie jako sam P. Jezus

jemy oglądania wiecznej prawdy: Boga. Z taką wiarą oczekiwana śmierć — jest tylko uwolnieniem nieśmiertelnego ducha z więzów

Czy uczeni wierzą w Boga?

Najmędrsi uczeni wszystkich wieków uznawali Boga i wierzyli w niego, ci zwłaszcza, którzy swoimi wiekopomnymi dziełami zasłużyli sobie na miano prawdziwych uczonych. — Podamy słowa tylko kilku uczonych, znanych w całym świecie, by o tym się przekonać.

Słynny profesor filozofii — W. Wundt, autor licznych dzieł filozoficznych i przyrodniczych, tak się wyraża w swym wykładzie o duszy ludzkiej: „uczucie religijne toruje drogę do poznania najwyższego, do wykrycia przyczyny i celu wszechświata... To też z dawien dawna tylko ograniczona wiedza pogardzała religią“.

Najsławniejszy matematyk XIX wieku Ludwik Cauchy 1857 przystepował co tydzień do sakramentów św. i był czynnym członkiem Tow. Św. Wincentego. Cauchy złożył nast. wyznanie wiary: „Jestem chrześcijaninem z wszystkimi wielkimi astronomami i wszystkimi wielkimi matematykami minionych wieków, jestem także katolikiem z ich większości. O, gdyby mnie zapytano o powody, wymienilibym je bez wahania. Dowiedziano by się wówczas, że moje przekonania religijne nie pochodzą z przesądów, ale są wynikiem głębokich badań“.

Ludwik Pasteur 1895 — sławny fizjologobakteriolog dokonał wiekopomnych odkryć w dziedzinie bakteriologii do tego stopnia, że Huxley twierdził, iż korzyść, jaką przysporzył nauce i ludzkości sociecie wynagrodziła Francji owe 5 miliardów, które musiała Niemcom zapłacić tytułem kontrybucji. Miliony ludzi, uleczonych z wścieklizny, Pasteurowi zawdzięczają życie. Pasteur nie pojmował jak może rzetelna nauka odwozić od Boga. To też zapytany, jak może pozostawać wierzącym po tych naukowych badaniach, odpowiedział z prostotą: „Właśnie dlatego, że tyle się nauczyłem i nad nauką głęboko zastanawiałem się, zachowałem wiarę Bretona, a gdybym był jeszcze dłużej poświęcił się nauce, to wiara moja byłaby tak żywa jak wiara bretońskiej wieśniaczki“. — Umarł z krzyżem w ręku i ze słowami: Wierzę w Boga na ustach.

Nie mniej sławni uczniowie Pasteura: Calmette i Roux, wybitni lekarze paryscy o imieniu światowym byli gorliwymi i wierzącymi

katolikami. Umierali pobożnie, zaopatrzeni Sakramentami św. Sam Arcybiskup Paryża przybył do łóżka jednego i drugiego uczonego, by w chwili śmierci udzielić ostatniego błogosławieństwa na drogę wieczności. Kar.

Kobieta a postęp

Dzisiaj stają Polki i katolicki w obliczu zagadnienia, które powinno moim zdaniem rozwiązać kwestię poważną w życiu kobiety, a mianowicie kwestię jej ustosunkowania się do rzekomego postępu w świecie. Szeroko debatuje się o postępie cywilizacji tak w świecie gospodarczym, społecznym czy politycznym. Człowieka zaś, który nie umie się podporządkować szumnym hasłom postępu podciaga się pod miano zacofańca czy wsteczniaka. Ahy tego zarzutu uniknąć człowiek robi wszystko.

Zwłaszcza czegoż to nawet nie czynią Polki-katolicki. Ze względu ludzkich kobieta skądinąd stateczna często w wielu wypadkach staje się lekka, bezmyślna a nieraz i rozwiązła. Prawo moralności i etyki chrześcijańskiej dla niej nie istnieje. Czyż można wbrew modzie skromnie się ubierać, w towarzystwie nie palić papierosów, nie iść do kina lub teatru, chociażby lekki rumieniec wstydu miał pokryć delikatne oblicze. Wszystko przecież co idzie z prądem musi być interesujące.

Tolerancja tak zwanej wolnej miłości, ponieważ jest aktualna i mo-

dną często z ekranu lub sceny przechodzi w życie kobiet.

Jak zatem powinna się ustosunkować kobieta chrześcijańska do prawdziwego postępu i cywilizacji?

Bóg jest dawcą łask wszelkich. Bóg dał człowiekowi rozum i wolną wolę. Człowiek wolę swoją powinien kierować według rozumu a wszelkie zdolności wykorzystywać dla pomnożenia dobra i uszlachetnienia siebie. Prawdziwy zatem postęp a taki właśnie wynika z ducha chrześcijańskiego może jedynie stać na kulturze i pięknie duszy ludzkiej zjednoczonej z Bogiem, źródłem miłości i szczęścia. W imię tych hasel powinna kobieta dzisiejsza stanąć do walki z tym wszystkim co ma posóbr postępu, co jest nieszlachetne, pospolite, wstrętne.

Dzisiaj oczy całego narodu zwrócone są na nas kobiety i od nas Kościół Katolicki i całe społeczeństwo oczekuje odrodzenia Ojczyzny. Kiedy my niewiasty Polki, Katolicki i Matki Chrześcijańskie, wzbogacimy swe serca i dusze kulturą wszelkiego dobra i piękna, ukochamy to wszystko co dobre, święte i szlachetne, a ewentualnie wypowiemy otwartą i zdecydowaną walkę temu największemu wrogowi cywilizacji chrześcijańskiej jakim jest

EWANGELIA ŚW. na niedzielę 23 po Zesłaniu Ducha Świętego
św. Mateusz (9, 18—26).

„Ufaj córko, wiara twoja uzdrowiła cię.“

W on czas: Gdy Jezus przemawiał do rzeszy, oto nadszedł jeden ze zwierzchników, oddał mu pokłon i rzekł: „Panie, córka moja właśnie dogorywa, — ale przyjdź, włóż na nią rękę Swą, a żyć będzie.“ A Jezus podniósłszy się szedł za nim wraz z uczniami Swoimi. A oto niewiasta, która od lat dwunastu na krwotok cierpiała, przystąpiła z tyłu i dotknęła się strzępców płaszcza Jego. Bo mówiła sobie w duszy: „Dość mi dotknąć tylko płaszcza Jego, a będę zdrowa.“ Ale Jezus odwrócił się i spojrzawszy na nią rzekł: „Ufaj córko, wiara twoja uzdrowiła cię.“ I ozdrowiała niewiasta tejże godziny. A gdy Jezus przybył do domu zwierzchnika i ujrzał fletnistów i tłum zawodzący, odezwał się: „Ustąpcie, bo nie umarła dziewczyna, ale śpi.“ I wyśmiewano się z niego. Gdy jednak usunięto tłum, wszedł i ujął rękę jej: — a dziewczyna wstała. I poszła wieść o tym po całej onej krainie.

Marian Jamrozik

„Czystość za wszelką cenę“

W niedzielę dnia 27 kwietnia 1947 roku odbyła się w Rzymie w bazylice watykańskiej beatyfikacja skromnej dziewczynki wiejskiej, włoszki, 12-letniej Marii Goretti.

Maria Goretti urodziła się we Włoszech w r. 1890. Krótkie swe życie spędziła głównie w wiosce Ferriere di Conca, leżącej 45 km. od miasta Rzymu. Rodzice jej posiadali małe gospodarstwo wiejskie w okolicy bardzo niezdrowej. Ojciec umarł na malarię, zostawiając wdowę z sześcioma małymi dziećmi. Maria wtedy miała 10 lat.

— Nie bój się, mamo! Dorastamy. Gdyby tylko Pan Bóg dał nam zdrowie. Opatrzność Boża nam pomoże.

Tak to mała, 10-cioletnia Maria pocieszała swą stroskaną matkę.

Maria chciała się uczyć. Rodzice jednak, z powodu ciężkich warunków nie mogli jej posyłać do szkoły powszechnej, a nie mogąc jej dać wiele majątku, przyzwyczajali Marię do twardej pracy na roli. Cnotliwi i bogobojni rodzice dokładali wszelkich starań, by Marię wychować w miłości Boga i bliźniego.

Mimo dalekiej, bo dwugodzinnej drogi do kościoła w Nettuno, Maria w każdą niedzielę i święto spieszyla z całą rodziną na Mszę św. i posilała duszyczkę swą czystą Ciałem Chrystusa Pana w Komunii świętej. Kochała Matkę Najświętszą i ku Jej czci odmawiała codziennie różaniec. Była to jej ulubiona modlitwa.

Maria czuła wielką odrazę do grzechu. Przy pierwszej Komunii św. zrobiła sobie postanowienie: „Czystość za wszelką cenę“. — W intencji dodawała do codziennego pacierza 3 Zdrowaś Mario.

— „Wolę umrzeć, niż zgrzeszyć“

Kobieta a postęp — dokończenie

„wzgląd ludzki“, niestety zbyt często stosowany w życiu niewieści.

A więc w imię prawdziwego postępu, bądźmy dzielne, odważne i wpływem dobrego przykładu zachęcajmy wszystkie niewiasty do przestrzegania prawa bożego abyśmy w niedługiej przyszłości mogły stać się użytecznymi jednostkami swego Społeczeństwa i wiernymi córami Kościoła Katolickiego.

— mówiła często do swej mamusi.

Kiedy jej sąsiad 20-letni Aleksander Serenelli, młodzieniec źle wychowany, namawiał ją do grzechu, opierała się silnie. Unikala Aleksandra i oddawała się coraz silniej modlitwie.

W dniu 5 lipca 1902 roku, Maria pozostała sama w domu, cernując bieliznę. Wszedł Aleksander. Chwył ją za rękę i próbował wyprowadzić z domu. Maria bronila się ze wszystkich sił. Jej odpowiedź była: nie! Rozwścieczony Aleksander ujął sztylet i zadał Marii 14 ran śmiertelnych. Mimo krzyku Marii, pomoc nikąd nie nadeszła. Nikt jej krzyku nie dosłyszał. — Aleksander zostawiwszy swą ofiarę, uciekł. Maria, jakby cudem, żyła jeszcze dzień. Jej ukochana mamusia nie odstępowała jej na krok. Przed śmiercią zapytała matkę Marię: „Mario, czy przebaczasz z całego serca swemu mordercy?“ — „Tak, mamo; przebaczam mu. W niebie będę się modlić o ducha pokuty dla niego“.

Maria bardzo cierpiała. Nadeszła chwila śmierci. Przyjęła Ostatnie Sakramenta Święte z rąk księdza dziekana z Nettuno. Przed podaniem jej Komunii św., pyta ksiądz dziekana Marię: — „Mario; wiesz ty, kogo masz przyjąć?“ — Tak. Przyjmę Pana Jezusa, a niebawem zobaczę Go w niebie;

Umarła cicho i spokojnie. Jezus przyjął jej czystą duszyczkę do chwały niebieskiej.

Wiść o męczeństwie Marii Goretti szybko się rozeszła po całych Włoszech. Wszyscy kochają Marię i nazywają Agnieszką XX wieku. Do jej grobu przybywają liczne pielgrzymki wyprasząc wiele łask.

Aleksander został zasądzony na 30 lat więzienia. Przez długi czas nie okazywał skruchy, ale w końcu pojednał się z Bogiem. Przed beatyfikacją złożył zeznanie pełne żalu. Był obecnym na uroczystej beatyfikacji błogosławionej Marii, w bazylice św. Piotra w Rzymie.

Matka Błogosławionej Marii Goretti żyje jeszcze. Liczy już ponad 80 lat. Brała udział w beatyfikacji swej ukochanej córki — młodej męczennicy.

Z życia katolickiego

Życie katolickie w Indiach. W jednej z indyjskich misji kobiety z dziećmi na plecach wędrują 30—40 mil, niektóre przepływają nawet rzeki, żeby w pierwsze piątki móc uczestniczyć we Mszy św. i przyjąć Sakramenta Święte. Donosi o tym jezuita O. De Meilder, który przez 20 lat pracował na misjach w Indiach. W ciągu ostatnich 60-ciu lat w jednej prowincji Bichar (diecezja Ranchi) 300 tysięcy tubylców przeszło na katolicyzm.

Jezuici założyli w tym okręgu związki które wyrwywają tamtejszych wieśniaków z niewolnictwa lichwiarzy i zapewniają chłopom znośne warunki życia, co w przeszłości było rzadkością. Diecezja Ranchi posiada 800 katolickich szkół.

Nowy uniwersytet katolicki. Stolica południowej Australii Adelaide otrzymała nowy uniwersytet katolicki pod wezwaniem św. Tomasza z Aquinu. Jest to już czwarta tego rodzaju wyższa uczelnia w Australii. Nowy uniwersytet katolicki w Adelaide, który jeszcze przed 10 laty liczył 40 słuchaczy, posiada ich dziś ponad 300.

Kard. Gryffin w Kanadzie. Na zaproszenie biskupa Toronto kardynał Gryffin, arcybiskup Westminsteru, udał się z wizytą do Kanady, gdzie weźmie udział w konferencji tamtejszych biskupów. W drodze powrotnej Kard. Gryffin odwiedzi arcybiskupa Nowego Jorku Spelmana.

Ojciec św. o sprawiedliwości społecznej. W przemówieniu swoim wygłoszonym w dniu 7 września br. do mężów włoskiej Akcji Katolickiej zgromadzonych na placu św. Piotra, w elbrzymiej liczbie około 300000 osób, Ojciec św. mówił o zadaniach Akcji Katolickiej. Między innymi mówił o sprawiedliwości

Otwarcie Seminarium Duchownego we Wrocławiu. W dniu 8 października b. r. nastąpiło uroczyste otwarcie nowoutworzonego Seminarium Duchownego we Wrocławiu. Uroczystości rozpoczęły się odprawieniem w katedrze mszy pontyfikalnej którą celebrował miejscowy administrator apostolski, ks. infułat dr Karol Milik. Kazanie wygłosił ks. infułat dr Błażej Kominek, administrator apostolski Opola. Po mszy św. odbyła się uroczystość w gmachu seminarium, gdzie przemówił do zebranych alumnów nowego seminarium ks. administrator apostolski Wrocławia, podkreślając wielkość i znaczenie kapłaństwa w obecnej chwili. Rektorem seminarium wrocławskiego jest ks. dr Józef Marcinkowski. Alumnów liczy seminarium 25.



Śmierć nie oszczędza żadnego stanu. I potężny władca tej ziemi i ubożuchny kmiotek podlegają jej bezapelacyjnie. — Śmierć nie troszczy się o pieniądze i majątek. Nie zniwieczy jej żaden lekarz.

Jan Rockenfeller uchodził od roku 1900 za najbogatszego człowieka na ziemi. Miał sześć miliardów dolarów i trzynaście milionów rocznego dochodu. Gdy się postarzał podjął energiczną walkę ze śmiercią. By zabezpieczyć się przed napaścią bandytów, utrzymywał koło siebie cały sztab tajnych policjan-

Śmierć nie troszczy się o pieniądze i majątek

tów. By ustrzec się od chorób — gościł w swoim domu najwybitniejszych lekarzy. Do 96-go roku życia uprawiał ćwiczenia sportowe, by się dobrze zahartować. — Wydawano dla niego specjalną gazetkę pełną pomyślnych wiadomości, by się nie martwić. Słowem miał wszystko, czego człowiek zapragnąć może. Nie szczędzono wszelkich sum pieniędzy, byle tylko powody śmierci od niego oddalić. — Lecz śmierć była silniejszą. W roku 1937 zmarł jako starzec liczący 98 lat życia. — Śmierć jest nieublagana. Nie zna litości. Twardą ręką rozbija nawet największe szczęście i dobrobyt. — Czy jest więc rzeczą roztropną zadośćci bogatszym od siebie ich dobrobytu? Tak wszystko śmierć ci odbierze. Zostanie naga dusza — przyozdobiona piękną szatą zasług, zdobytych dobrymi uczynkami w czasie wędrówki ziemskiej. O to dbaj przede wszystkim!

Obrazki z życia

Byłem na wystawie

Byłem już na różnych wystawach i targach, ale tak pięknej wystawy, jak ta ostatnia Ogrodniczo-rolnicza w Poznaniu, bodaj jeszcze nie widziałem.

Przy kasie biletowej znalazłem ię sam jeden, bo też to była kasa dla biletów normalnych, a ludzie normalnie płacić nie lubią ani na wystawie, ani w koleji, ani w teatrze, ani nigdzie. Przy kasie anormalnej widziałem kilku ludzi. Lecz mimo biletów zniżkowych uderzyła mnie wielka pustka na wystawie. Nie widziałem ani wycieczek, ani szkół, ani tłumów, jak to zwykle bywało na targach. A szkoda, wielka szkoda, bo wystawa istotnie była piękna.

Być może, że organizatorowie zapomnieli o propagandzie i reklamie. A bez tego dziś ani rusz. Gdzie nie ma plakatów i pochodów i muzyki i przemówień, tam ludziska nie idą. Zapominają, że prawdziwa wartość jest cicha i skrom-

na i nie narzuca się i raczej trzeba jej samemu szukać.

Czego tam na wystawie nie było: Zboża i drzewka owocowe, ziemniaki i buraki, kapusta i marchew, cebula i czosnek i wszelkie warzywa, poukładane misternie jak piękne, barwne dywany, że tylko wziąć pędzel i malować.

A w koszykach poukładane śliczne owoce, szczególnie jabłka, śmiejące się i rumiane jak policzki młodej dziewczyny. Policzyłem, czy nie znajdę gdzie sławnych winogron zielono-górskich, ale ich nigdzie nie widziałem. Czyżby goście podczas winobrania wszystkie zjedli, tak, iż na wystawę nie już nie pozostało?

Cała wystawa tonęła wprost w powo-
dzi cudnych kwiatów; były tam dale i chryzantemy i róże i storczyki i inne cuda. A w największej sali urządzone wspaniałe ogród, pełen zieleni i kwia-

tów z wodotryskiem i płonącym strumyką a dookoła pełno owoców. Szkoda, że zagranica nie może tego oglądać i podziwiać. Widziałaby, co to Polacy potrafia stworzyć.

Zbliżamy się do wielkiej, tzw. górnośląskiej wieży. Podczas ostatnich targów były tam umieszczone maszyny, meble i różne wystawy przemysłowe — a dziś?

Przed bramą stoi kilku kawalerów w mundurach z czapkami okrągłymi na głowach. — Byli to poprostu stangreci albo — może to lepiej brzmi — pomocnicy podwórcowi, ustawieni do pilnowania żywego inwentarza, który rozmieścił się w wieży.

Poszczególne zwierzątka miały poszczególne przegrody, czyste i piękne na pokaz. Podłoga zasłana grubo słomą, czystą i świeżą. Również boczne ściany wymoszczone słomą dla ochrony wierzgających kobył.

I oto stoją tam pyszne araby i angliki i inne rasy końskie, lśniące od czystości, pyszne, postawne. Pewien rumak zapomniał, że jest na wystawie i — za przeproszeniem — ulżył sobie. Natychmiast przybiega umundurowany pan z pięknym koszykiem i łopatką i skrupulatnie usuwa końskie pamiatki. Doprawdy, to już nie stajnia, lecz salon koński.

A potem rasowe krowy, wynyte jak panienki i owce, i kury, i królik, i gołębie, a nawet żywe srebrne lisy. Zapomniano tylko o świniach. Zapewne dlatego, aby nie razily pospolitością swoją w tak dostojnym towarzystwie. Żałowałem, że nie miałem przy sobie aparatu fotograficznego i można było zrobić szereg artystycznych zdjęć.

Patrząc na te wszystkie piękności, tak sobie pomyślałem: Polska jest zniszczona jak rzadko który kraj w Europie. Miasta i miasteczka leżą w wielkiej części w ruinach. Ale pozostała nam ziemia, polska ziemia, i pozostała nam wieś, piastowska wieś. Gdyby tak można wioski nasze i gospodarstwa i zagrody urządzić na wzór poznańskiej wystawy!

Wiem, że siła robocza jest droga a pieniądź skapy. Ale przy dobrej woli i pilności można urządzić bardzo wiele. Można naprawdę i wyprostować płoty dookoła domu i ogrodu; można naprawić wojenne szczyrby w dachach i murach; można usunąć rumowiska, wyrwać chwasty i oczyścić ścieżki, uporządkować podwórze i wymyć okna i można zaprowadzić ład w chlewach i oborach a zwierzęta oczyścić z zostającego brudu. Przy dobrej ochocie można uczynić

Dokończenie na stronie 295

Twórca wzorowej wsi

(Dokończenie z nr 41)

Ks. Bliziński doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że dopiero po ludzkie będzie mógł myśleć o sprawach bardziej wzniosłych. Gdy uznał, że nadszedł czas na działalność oświatową i na stworzenie ogniska życia społecznego wsi, rozpoczął budować Dom Ludowy. Poświęcono go uroczystie w dniu 28. VIII. 1908. W nim odtąd zbierać się miały na obrady różne organizacje, które powstały w Liskowie. Jedną z najważniejszych organizacji na terenie wsi była Straż Pożarna. — Równocześnie dla obrony interesów włościańskich oraz dla podniesienia kultury rolnej powstało w Liskowie „Kółko Rolnicze“, które obok działalności oświatowej ułatwiałoby korzystanie z maszyn rolniczych, wspólne zakupy itd.

Obok organizacji społecznych i zawodowych w Domu Ludowym znalazła swe miejsce Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa, którą w 1908 r. lustrował późniejszy prezydent R. P. prof. Stanisław Wojciechowski. Przy spółdzielni powstało następnie Stowarzyszenie Zbożowe. Dla rozbudowy wsi w myśl nowoczesnych zasad spółdzielni stworzyła Stowarzyszenie Budowlane.

Akcja pożyczkowo-oszczędnościowa uwidoczniła się w stworzeniu Kasy, która zmieniała swe formy stając się Bankiem Ludowym a wreszcie Kasą Stefczyka.

W oparciu o Kółko Rolnicze z r. 1906 ks. Bliziński tworzy w Lisko-

wie Szkołę Rolniczą jako placówkę oświaty zawodowej.

Akcja oświatowa i spółdzielcza ks. Blizińskiego dokonała poważnych rzeczy i na innych odcinkach. Zasluga proboszcza liskowskiego jest stworzenie Młeczarni Spółdzielczej (1911 r.), która przeniosła się w 1927 r. do nowoczesnego budynku. W trosce o higienę utworzono z inicjatywy ks. Blizińskiego

„Kąpiele Ludowe“ (1910 r.). O żywotności i pomysłowości proboszcza liskowskiego świadczy fakt utworzenia w tymże samym roku warsztatów zabawkarskich jako dalszego źródła zarobkowania dla ubogiej ludności Liskowa.

Do szeregu dzieł ks. Blizińskiego zaliczyć należy i Sierociniec.

Dzieło ks. Blizińskiego w oparciu o kulturę chrześcijańską doskonale nam ilustruje jak katolicyzm umie rozwiązywać sprawy życia społecznego.

Złoty jubileusz

W pięknym, uroczym zakątku południowo-wschodniej części Pomorza Szczecińskiego — na Ziemi Złotowskiej przetrwał żywioł polski o wyraźnym obliczu narodowym do naszych czasów. Zasluga to księży polskich, którzy obok gorliwego spełniania obowiązków duszpasterskich, całą duszą byli oddani sprawom narodowym i społecznym. Jednym z tych działaczy — obok ks. doktora Domańskiego — a dziś ostatnim jest ks. rada Władysław Paszki.

W starej patriachalnej wsi — Sławianowie, leżącej na peryferiach wschodnich powiatu złotowskiego, okolonej spokojną taflą jeziora, o którym lud okoliczny klebzy i baśnie opowiada, jak Mickiewicz w Świteziance, w tej parafii rozległej terenowo, a niewielkiej pod względem ilości dusz (1200), osiadł ks. Paszki jako młodziutki kapłan już w roku 1896.

Dnia 26 października 1897 otrzymał kanoniczną nominację na proboszcza tejże parafii. Lata upływały, starsza generacja schodziła z tego świata, pocieszana na drodze

wieczności przez gorliwego duszpasterza, młodsza chodziła pilnie do kościoła, zasłuchana w płomienne kazania, rozmodlona na pięknych i urozmaiconych nabożeństwach, tłumnie i rojno było zawsze w sali parafialnej, w której zbierała się młodzież należąca do organ. Konferencje ciekawe dla dorosłych na tematy religijne i narodowe rozszerzały widnokręgi umysłowe tych ludzi prostych, żyjących na roli z pracy swoich rąk. Z niecierpliwością oczekiwały dzieci przybycia swego proboszcza na kolendę. Zawsze zostawał niezatarty ślad w ich pamięci tej sylwetki nadziemsko dobrotliwego kapłana, który umiał paglaskać główkę dziecka przy od-mawianym paciorku, tak anielsko umiał zachęcić te maleństwa do dobrego. I piszący te słowa, który miał to szczęście jako parafianin ks. Paszkiego otrzymać łaskę chrztu św. z jego rąk, pamięta jedną z takich kolend, pa której już w dziecięcym wieku postanowił zostać księdzem.

(Dok. w następnym numerze)

Byłem na wystawie — ze str. 294

bardzo wiele, zwłaszcza jesienią i zimą, gdy nie ma już wiele roboty w polu. Nie trzeba oglądać się na nic i na nikogo, tylko na samego siebie.

Jakże często niezbytliwi ludzie stawiają nam przed oczy niemieckie porządki, a polskie niedbalstwo.

Otóż wystawa pokazała nam, że stać nas na to, aby Polskę, w szczególności polską wieś, zamienić na krainę ład, porządku i piękna.

Wtedy też będziemy mogli — sobie na pociechę, a obcym na przekorę — śpiewać z dumą i radością:

„Piękna nasza Polska cała“;

Stary gawędziarz

Z DIECEZJI

Odpust i Tydzień Miłosierdzia w Dobrzanach. Parafia Dobrzański przeżywała podniosłe chwile: Odpust św. Michała Archanioła i Tydzień Miłosierdzia.

Na odpust, choć w dzień powszedni, zgromadziło się stosunkowo dużo ludzi z parafii i z okolicy, korząc się tłumnie u krzyżów konfesjonalnych, by zacząć znowu siły w Komunii św. do dalszej walki z twardym swym losem. — Odpust uświetnił swą obecnością, a raczej swymi podniosłymi kazaniami ks.

dziekan A. Pilat ze Starogrodu, Sumie celebrował ks. Cz. Czartoryski.

Nie przebrzmiało jeszcze echo odpustowe, a znów przeżywaliśmy III. Tydzień Miłosierdzia z jego wzruszającym hasłem: „Ratujmy Człowieka“. Szczególnie wzruszające były Mase św. i Nabożeństwa Różańcowe, podane w ramach Tygodnia Miłosierdzia, które zgromadzały wielu zainteresowanych.

Chwile te tak piękne i wzniosłe w swej treści nie prędko wyjdą z pamięci parafian dobrzańskich.

Go słychać w świecie

Wszyscy członkowie Gabinetu Francuskiego złożyli swą rezygnację na ręce premiera Ramadiera. Sam premier nie zrezygnował, a biuro podało do wiadomości, że Ramadier będzie tworzył nowy rząd. Zgromadzenie Narodowe zostało odwołane z wakacji parlamentarnych.

Dania upomina się o Grenlandię u prezydenta Trumana. Duński min. spraw

zagranicznych złożył wizytę prezydentowi Trumanowi. Minister oświadczył dziennikarzom, że będzie konferował z min. spraw zagr. Marshall'em na temat ewakuacji wojsk amerykańskich z Grenlandii.

Nowy napad na uchodźców w Indiach. Rząd zachodniego Pendżabu komunikuje, że na stacji Karnoka położonej około 40 km na zachód od Lahore, w czwartek w południe pociąg z uchodźcami indyjskimi został zaatakowany przez kilkusetosobny tłum muzułmanów. 340 Hindusów i Sikhów zostało zabitych, 250 odniosło rany. Wojsko eksportujące pociąg zabiło 78 napastników i zraniło mniej więcej taką samą ich liczbę. Mimo ognia eskorty muzułmanom udało się wdrzeć do 4 ostatnich wagonów.

Wysiedlanie Niemców dobiega końca. Akcja wysiedlania Niemców z Pomorza Szczecińskiego dobiega końca. W dniach 20 i 21 października odeszły ze Słupska 2 ostatnie transporty. Punkt ten będzie zlikwidowany, a milicjanci pozostali Niemcy pojedynczo będą odsyłani na punkt wysiedleńczy do Szczecina.

Kat z Baranowicz przed Sądem Okręgowym we Wrocławiu. W poniedziałek, 20 bm. rozpoczął się przed Sądem Okręgowym we Wrocławiu sensacyjny 3-dniowy proces kata z Baranowicz z czasów okupacji, Litwina z pochodzenia, Józefa Górniewicza, zwanego powszechnie przez ludność miejscową i okoliczną — krwawym Józefem.

Łużycanie studiują we Wrocławiu. Na wyższe studia przybyła do Wrocławia grupa 10 studentów Serbo-Łużyczan w tym jedna studentka.

Dzieci szczecińskie marzną. Jak wykazała ostatnia ilustracja szkół, przeprowadzona przez Inspektorat Szkolny w Szczecinie, dają się odczuć liczne braki natury gospodarczej.

W pierwszym rzędzie większa ilość

szkół nie posiada dostatecznego oszklenia, co wobec nadchodzącej zimy należałoby jako jedną z najpilniejszych spraw załatwić pozytywnie.

Remontuje się wsie w pow. słupskim. W powiecie słupskim w okresie letnim wyremontowano cały szereg gospodarstw indywidualnych, które zostały przekazane przede wszystkim osadnikom wojskowym. Obecnie przeprowadza się odbudowę licznych majątków, które należą do Państwowych Nieruchomości Ziemijskich.

100.000 Mazurów woła o książkę polską. Tow. Przyjaciół Warmiaków i Mazurów w Krakowie zorganizowało akcję zbierki książek dla tych Ziemi Odzyskanych, które cierpią dotkliwie na głód drukowanego słowa polskiego. W związku z rozpoczęciem się roku szkolnego poszukiwane są specjalne podręczniki i lektury szkolne oraz popularne wydawnictwa naukowe.

Wielkie transporty żarówek dla Polski. Do portów ujścia Wisły jeszcze w ciągu bieżącego roku nadchodzić będą transporty żarówek elektrycznych i to z USA w ilości jednego miliona sztuk oraz ze Szwecji w ilości 130 tysięcy sztuk.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Śladami Skargi, Kazania i Szkice Księża Tow. Jezus: tom IV.

„Biblioteczka Eucharystyczna Rycerska wierność, tomik VI.

Pamiętnik św. Małgorzaty Marii Alacoque w nowym przekładzie Ks. J. Andrzej T. J.

Jan Dobrzyński „Mocarz”. Wydawnictwo Milicji Niepokalanej.

Od zaraz jest potrzebna zdolna i dyplomowana mistrzyni krawiecka do prowadzenia kursów krawieckich dla dziewcząt. Zgłoszenia uprasza się kierować do Oddziału Caritas przy parafii Chrystusa Króla w Gorzowie ul. Woskowa nr 1a.

1) **KROTKI KATECHIZM RZ.-KAT.** Najtańszy i najbardziej nadający się dla dzieci i młodzieży.

2) **NABOŻEŃSTWO RÓŻAŃCOWE.** zawierające opis cudów w Fatima akt poświęcenia Niepokalanemu Sercu Marii Panny, praktykę pięciu sobót wynagradzających i dwa sposoby odmawiania Różańca;

3) **TAJEMNICE ŻYWEGO RÓŻAŃCA.** wysyła paczkami za pobraniem lub po wpłaceniu na konto FKO Łódź VII — 680.

Ks. Dr Win. Helenowski
Gostynin, woj. Warsz.

HURTOWNIA

Dewocjonalii i Zabawek

poleca na sezon gwiazdkowy zabawki:
lalki, piłki i zwierzątka gumowe,
piesiki itp.

FELIKS PAWELCZAK

Poznań, ul. Wrocławska 14 (w podwórzu)
telefon 93-89

WEŁNĘ OWCZĄ SUROWĄ

stałe kupuje i zamienia na tkaniny gotowe
albo na włóczkę maszynową i szydełkową.
Placi najwyższe ceny.

Łódzka Hurtownia Art. Włókienniczych
Poznań, ul. M. Focha 16

w Hali Targów Poznańskich, naprzeciw
Dworca Zachodniego. Tel. 63-31

Formy papierowe: sukien, okryć, bielizny damskiej i dziecięcej według dostarczonego rysunku i miary poleca **F. Korycka**
Szczecin, ul. Sikorskiego 2—2

Zakład Haftów Artystycznych

KĘDZIERSKA

Poznań, ul. Ogrodowa 11

(dawniej Zgoda 2) Tel. 98-63

wykonuje w własnych pracowniach

SZTANDARY

paramenta kościelne

Rok zał. 1914 — Nagrodzona na PWK.

WEŁNĘ OWCZĄ stale kupuje po najwyższych cenach i wymienia na włóczki kolorowe także za pośrednictwem poczt

WIELKA
Przedsiębiorstwo Bielski

SKUP — WYMIANA — HURT

Poznań, Roosevelt 19 — Telefon 70-57

Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 54

Telefon 33-13

Biura czynne od 8—15, w soboty od 8—13

PRACOWNIA HAFTÓW

artystyczno-kościelnych

M. KWIATKOWSKI

Poznań, ul. Staszica 14

Dojazd: 2, 7, 8, 10

Wykonuje:

SZTANDARY,

ornaty, kapy, dalmatyki, baldachiny, stoly, bursy itp.

Wydawca: Administracja Apostolska. Redaktor X. Kazimierz Labiński. **Adres Redakcji i Administracji:** Gorzów Wlkp. — (Zamoście), ul. Woskowa 1b. — Telefon 239 — P. K. O. V—854. Godziny przyjęć od 12—13. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. Prenumerata miesięczna 20,— zł, kwartalna 60,— zł. Ogłoszenia w cenie 20,— zł za 1 mm. wysokości i stopnia szerokości. — Drukono w Drukarni Państwowej w Gorzowie Wlkp., ul. Mińska nr 4. N. 92594 — 1541/47